

Projekt

UCHWAŁA NR
RADY MIASTA SZCZECIN
z dnia 2020 r.

w sprawie nadania nazwy urzędowej ulicy w Szczecinie

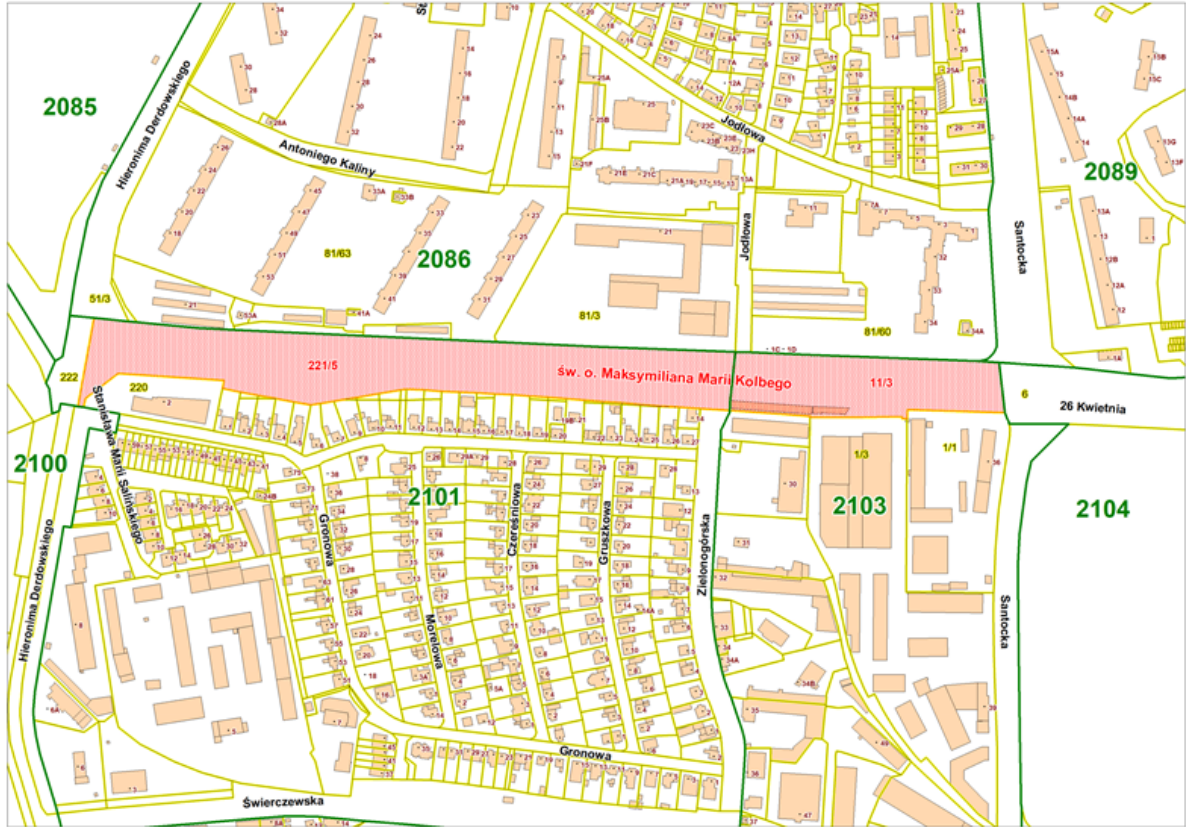
Na podstawie art. 18 ust.2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz. U. z 2020 r. poz. 713) **Rada Miasta Szczecin uchwala, co następuje:**

§ 1. Nadaje nazwę „**ul. św. o. Maksymiliana Marii Kolbego**” – istniejącej ulicy będącej przedłużeniem ul.26 Kwietnia na odcinku pomiędzy ul.Santocką i ul.Hieronima Derdowskiego, usytuowanej w działce **nr 11/3** z obrębu ewidencyjnego **nr 2103** oraz w działce **nr 221/5** z obrębu ewidencyjnego **nr 2101**, biegnącej w ogólnym kierunku zachodnim. Położenie ulicy przedstawione jest na załączniku do niniejszej uchwały.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Szczecin.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie po 14 dniach od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Zachodniopomorskiego.

Załącznik do uchwały Nr
Rady Miasta Szczecin
z dnia.....2020 r.



Uzasadnienie

Z wnioskiem o nadanie nazwy **ulicy św. o. Maksymiliana Marii Kolbego** dla odcinka ulicy położonego między ul. Santocką a ul. H.Derdowskiego wystąpiła Rada Osiedla Świerczewo, właścicielem działki drogowej jest gmina miasto Szczecin. Miejski Konserwator Zabytków nie zgłosił uwag do ww. propozycji.

Po dokonaniu kwerendy dostępnych dokumentów stwierdzono, że nazwa ulicy „26 Kwietnia” zgodnie z treścią Uchwały Nr III/21/74 Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie z dnia 11 kwietnia 1974r. została nadana dla nowoprojektowanej ulicy *”będącej przedłużeniem ulicy Krzywoustego , biegnącej dalej przez Osiedle Przyjaźni dochodząc wylotem do ulicy Santockiej”* , w zasobach Urzędu Miasta nie zachowała się żadna dokumentacja dotycząca ewentualnego przedłużenia nazwy od ul. Santockiej do ul. Heronima Derdowskiego.

św. o. Maksymilian Maria Kolbe - Maksymilian Maria Kolbe urodził się jako Rajmund Kolbe 8 stycznia 1894 roku w Zduńskiej Woli. Wychowywał się w Łodzi i Pabianicach. W 1907 roku podejmuje naukę we Lwowie w Małym Seminarium Duchownym Ojców Franciszkanów. W 1910 roku wstępuje do zakonu franciszkanów konwentalnych i przyjmuje zakonne imię Maksymilian. Od 1912 do 1919 roku przebywa na studiach w Rzymie. W 1917 roku zakłada stowarzyszenie kościelne zwane w Polsce Rycerstwem Niepokalanej, które w latach 90-tych XX wieku liczyło ponad 1,6 mln członków w samej Polsce. W kwietniu 1918 roku przyjmuje święcenia kapłańskie i rok później opuszcza Włochy i wraca do Polski, gdzie od stycznia 1922 roku zaczyna wydawać „Rycerza Niepokalanej”, czasopismo członków stowarzyszenia Rycerstwa Niepokalanej.

W 1927 roku w Teresinie pod Sochaczewem, na ziemiach darowanych przez księcia Jana Druckiego-Lubeckiego, zakłada klasztor o nazwie Niepokalanów. Przed wybuchem II wojny światowej w klasztorze mieszkało 760 zakonników czyniąc Niepokalanów największym klasztorem na świecie. W klasztorze działała prężna drukarnia wydająca corocznie prawie 60 mln egzemplarzy czasopism (nakład „Rycerza Niepokalanej” dochodził do blisko miliona egzemplarzy). Podczas II wojny światowej klasztor w Niepokalanowie był miejscem schronienia dla żołnierzy, którzy walczyli w kampanii wrześniowej oraz dla wielu, bez względu na narodowość i wyznanie, uchodźców. Na przełomie 1939/40 roku przez kilka miesięcy przebywała w Niepokalanowie grupa ok. 1500 Żydów, wysiedlonych z sąsiedniej Wielkopolski, którymi opiekowali się zakonnicy.

Sam Maksymilian Kolbe w 1930 roku dociera do Japonii prowadząc na miejscu działalność misyjną i wydawniczą. W 1936 roku ojciec Kolbe wraca do kraju, do klasztoru w Niepokalanowie, w którym w 1938 roku uruchamia katolicką stację radiową. II wojna światowa zastaje Maksymiliana Kolbego w Niepokalanowie, skąd wraz z braćmi franciszkanami zostaje wywieziony do obozu w Ostrzeszowie. Krótko po zwolnieniu z ostrzeszowskiego obozu zostaje aresztowany przez gestapo i przewieziony na Pawiak. 28 maja 1941 roku trafia do KL Auschwitz. Pod koniec lipca z obozu ucieka jeden z więźniów, a niemiecka straż w odwecie dziesięciu innych więźniów skazuje na śmierć głodową. Jednym z wybranych był Franciszek Gajowniczek, uwięziony oficer Wojska Polskiego, który rozpaczał, że umierając zostawi żonę i dzieci. Wtedy z szeregu więźniów występuje o. Maksymilian Maria Kolbe, dobrowolnie zgłaszając się na śmierć w zamian za Franciszka Gajowniczką. W taki sposób tę sytuację wspomina sam Franciszek Gajowniczek:

„Nieszczęśliwy los padł również na mnie. Ze słowami: Ach, jak żał mi żony i dzieci, które osierocam - udałem się na koniec bloku. Miałem iść do celi śmierci głodowej. Te słowa słyszał o. Maksymilian Kolbe. Wyszedł z szeregów, zbliżył się do "Lagerfuhrera" Fritzscha i usiłował ucałować jego rękę. Fritzsch zapytał tłumacza: Czego życzy sobie ta polska świnia? O. Kolbe wskazując ręką na mnie, wyraził swoją chęć pójścia za mnie na śmierć. Fritzsch ruchem ręki i słowem niech wyjdzie, kazał mi wystąpić z szeregu skazańców, a moje miejsce zajął o. Maksymilian Kolbe. Za chwilę odprowadzono ich do celi śmierci, a nam kazano rozejść się na bloki...”

Maksymilian Maria Kolbe umiera 14 sierpnia 1941 roku zgłodzony zastrzykiem z fenolu. Tak wspomina jego ostatnie dni Bruno Borowiec, tłumacz bloku śmierci w KL Auschwitz:

W bunkrze znajdował się o. Kolbe do naga rozebrany i czekał na śmierć głodową. Zaduch był

straszny, posadzka cementowa, tylko wiadro na potrzeby naturalne. Ojciec Kolbe nigdy nie narzekał. Głośno się modlił tak, że i jego współtowarzysze mogli go słyszeć i razem z nim się modlić.

Z celi, w której znajdowali się ci biedacy, słyszano codziennie głośne odprawianie modlitw, różańca i śpiewy, do których przyłączali się też więźniowie z sąsiednich cel.

Umarł po dwóch tygodniach zgładzony zastrzykiem fenolu. Ojciec Kolbe umiał pocieszyć ludzi. Współwięźniowie narzekali i w rozpacz krzyczeli i przeklinali. Po jego słowach uspokajali się. Gdy miałem jego ciało z celi wynieść, siedział na posadzce oparty o ścianę i miał oczy otwarte. Jego ciało było czystutkie i promieniowało. Jego twarz obłana była blaskiem pogody. Wzrok o. Kolbe był zawsze dziwnie przenikliwy. SS-mani go znieść nie mogli i krzyczeli: Patrz na ziemię, nie na nas! Pewnego razu podziwiając jego męstwo za życia mówili między sobą: Takiego klechy jak ten nie mieliśmy tu jeszcze. To musi być nadzwyczajny człowiek.

Papież Paweł VI ogłosił 17 października 1971 r. Ojca Maksymiliana Marię błogosławionym. Polskie władze państwowe 22 marca 1972 r. odznaczyły go pośmiertnie Złotym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari, a tym samym włączono go do grona najwspanialszych Polaków - bohaterów. Papież Jan Paweł II 10 października 1982 r. zaliczył Ojca Maksymiliana do grona świętych męczenników Kościoła katolickiego i nazwał go męczennikiem miłości.

Komisja Bezpieczeństwa Publicznego i Samorządności R.M. po zasięgnięciu opinii Geodety Miasta postanowiła przychylić się do wniosku i wnieść projekt przedmiotowej uchwały pod obrady Rady Miasta.

**Przewodniczący Komisji
Bezpieczeństwa Publicznego i Samorządności RM
Witold Dąbrowski**